Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 3. Warszawa 29 lipca 1936 roku Rok I.

MARJAN REUTT

Walka o Gdańsk

Wchodzimy w nowy etap walki o Bałtyk. Walka ta dla Polski ma znaczenie specjalne, a mianowicie jest związana bezpośrednio z Jej niepodległością. Strata wybrzeża przez Polskę — to zapowiedź niechybnej niewoli. Oto dlaczego zagadnienie gdańskie jest dla nas kwestją życia lub śmierci, mówiąc bez żadnej teatralnej przesady.

Plany niemieckie na Wschodzie są i wielkie i zuchwałe. „Korytarz gdański“ jest tylko pierwszym krokiem na drodze realizacji tych planów. Niemcy wcale nie wyrzekli się myśli o zajęciu Pomorza i Poznańskiego, jak również Polskiej części Górnego Śląska. Ostatnie wystąpienia Niemców, zamieszkałych w Polsce, niezbicie o tem świadczą. Spisek narodowych socjalistów na Śląsku, stałe demonstracje na Pomorzu i w Poznańskiem, wzrost agresywności ogólnej żywiołu niemieckiego — wszystko to jest dowodem, że Rzesza Niemiecka szykuje „uderzenie na Wschodzie“.

Uderzenie to trzeba będzie nietylko przyjąć, ale i uprzedzić. Należy to jasno i bez ogródek wypowiedzieć. Niemcy muszą zrozumieć, że Polska, mimo niewątpliwego rozdziału wewnętrznego, na każde uderzenie odpowie również uderzeniem. I dlatego musimy w Polsce doskonale zdawać sobie sprawę z tego, o co Niemcom chodzi. W związku z tem warto przypomnieć sobie głośny memorjał Hindenburga z roku 1918. W memorjale tym domagał się Hindenburg przyłączenia do Niemiec pasa ziemi w byłej Kongresówce, liczącego 20.000 km^2 z miastami Augustowem, Włocławkiem i Kaliszem. Hindenburg żądał całkowitego usunięcia z tego terytorjum żywiołu polskiego, a przynajmniej zupełnego osłabienia polskości. Podobne żądania zawiera memorjał uczonych niemieckich z dnia 8 maja 1915 r., podpisany przez najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego Niemiec. Figuruje tam 1,347 podpisów znakomitości niemieckich. Memorjał ten powiada że: „Polska ma dostarczyć terenów kolonizacyjnych. Rozmiary przesunięcia granicy ku wschodowi są w zupełności zależne od potrzeb strategicznych. W każdym razie należy stworzyć wzdłuż prowincyj śląskiej, poznańskiej i pruskiej pas kolonizacyjny, dostępny tylko dla Niemców i oddzielający Polaków z zaboru pruskiego od Polaków z zaboru rosyjskiego, którzyby mogli kiedyś dążyć do wolności“. Oczywiście w tym dokumencie pamiętano również o Litwinach, Łotyszach i Estończykach, którzy „mieli stanowić zbiornik Niemcom koniecznie potrzebnych robotników sezonowych“.

W tych memorjałach mamy sformułowane od wieków dążenia Niemczyzny. Tysiąc lat dążenia te pozostały bez zmiany i pewno przez najbliższy tysiąc się nie zmienią. Idea zniszczenia Polski weszła w serce każdego Niemca, bez względu na to, czy jest socjalistą, czy nacjonalistą. I dlatego najniższy nawet urzędnik w Ministerstwie Spraw Zagranicznych powinien uczyć się na pamięć wymienionych memorjałów, bo one w zestawieniu z dziejowemi posunięciami dyplomacji niemieckiej dają wierny obraz dążności, a zwłaszcza kierunkom, w których pójdzie główne uderzenie Niemiec. Tymczasem nasz M. S. Zet. zdaje się niebardzo jest „zorjentowany“ w kwestjach istotnych dróg polityki niemieckiej. Pan minister Beck w swojej działalności zdaje się niebardzo uwzględniać doświadczenia historyczne i psychiczne nastawienie Niemiec w sprawach, związanych ze Wschodem.

Jesteśmy przekonani, że polityka Polska w stosunku do Niemiec nabierze wyrazistości, zwłaszcza w sprawie Gdańska. Sprawa ta ma swoje ciemne strony — masę niedomówień i przemilczeń. Tymczasem z istoty swej jest ona całkiem jasna. Polska nie może pozwolić na żadną suwerenność Gdańska, ani tembardziej na jakiś związek Gdańska z Niemcami. Wszelkie posunięcia w tym kierunku czyto ze strony Gdańska, czy Niemiec są równoznaczne z rozpoczęciem wojny. Tak należy kwestję postawić. Jasno i po żołniersku. Zamach na Gdańsk — to wojna z Polską.

Mieliśmy jedną dobrą, ale niewykorzystaną chwilę, kiedy w odpowiedzi na obsadzenie Nadrenji, mogliśmy obsadzić Gdańsk, ale niestety chwila ta została zmarnowana, jak wiele zresztą innych. Winien tu cały system pomajowy i brak konsekwentnej linji politycznej.

Niemcy przeżywają odrodzenie. Tryumfuje tam idea narodowa. Polityka niemiecka jest realizacją dziejowej misji Niemiec. Stąd jej dynamika i logika. Jest to dynamika i logika systemu — Polsce tego brak. I dlatego stanowisko Polski wobec Niemiec jest takie niezdecydowane. Może ono dopiero wówczas ulec radykalnej zmianie, kiedy i polska polityka względem Niemiec stanie się realizacją misji dziejowej Narodu, kiedy przez usta dyplomatów polskich przemówi Naród, przemówi Wielka Polska. I wtedy dopiero sprawa Gdańska zostanie raz na zawsze rozwiązana.

ZYGMUNT DZIAŁYŃSKI

Kochamy Ojczyznę po żołniersku

Jesteśmy żołnierzami, walczącymi o Wielką Polskę.

Kochamy Ojczyznę po żołniersku.

Mamy pogardę dla tych, którzy żerują na organiźmie Narodu, którzy zamieniają wszystko, co się dzieje w Ojczyźnie, w kramik własnych interesów i w huczny dom zajezdny.

Mamy pogardę dla tych, którzy idą przez życie, jako lizusy i waseliniarze, jako wieczni kombinatorzy i szacher-macherzy, jako szuje i złodzieje.

Kochamy Ojczyznę po żołniersku.

Nienawidzimy tych, co rosną i tyją na krzywdzie swoich braci — rodaków. Nienawidzimy burżujów i kapitalistów — niewolników pieniądza, którzy innych w swoje sługi usiłują zamienić. Nienawidzimy obcych przybłędów, którzy — jak pijawki — wysysają najlepsze soki polskiej ziemi.

Kochamy Ojczyznę po żołniersku.

Miłość naszą wyrażamy, jak żołnierze meldunkiem i rozkazem, pięścią i karabinem. Idziemy w szeregu karnie, spokojnie i czujnie. Rozkazuje nam ten, kto najlepiej słuchać potrafi rozkazów swojego sumienia i swojego honoru.

Kochamy Ojczyznę po żołniersku.

Serca nasze wykołysały Jej obraz jasny i wielki — marzenie naszego młodego życia — marzenie tych, co za nią ginęli przez tyle-tyle lat na wszystkich ziemiach szerokiego świata.

Kochamy Ojczyznę po żołniersku. I po żołniersku dla Niej walczyć i zwyciężać będziemy.

„Falanga“ solą w oczach komuny żydów

Pojawienie się „Falangi“ na ulicach Warszawy doprowadziło do szału komunistów i żydów, którzy nie mogą darować naszemu pismu walki, jaką im wydaliśmy.

Te właśnie ataki komuno-żydowskie są dla nas najlepszą zachętą do pracy. Naszym obowiązkiem jest walka o Polskę Wielką i Sprawiedliwą i walkę tę prowadzić będziemy aż do zwycięstwa.

Jesteśmy falangą – Kolumną Młodych – idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

Kraj wiecznej rewolucji

I znów pożoga rewolucji rozpętała się nad Hiszpanją. Znów rozlega się grzechot karabinów i grzmot armat. Giną setki i tysiące ludzi. Ścierają się z sobą dwie siły, walczą dwie armje. Kraj cały pławi się we krwi.

Hiszpanja jest krajem tragicznym. Wielka i bogata jest jej przeszłość, żałosny jest jej dzień dzisiejszy. Spadek rycerskich panów Hiszpanji—hidalgów—podobny jest nędznej szmacie, splamionej krwią walk bratobójczych i nędzą ludu. Rycerstwo „Kastylji i Leonu" umiało wywalczyć tylko sławę wojenną, nie stworzyło zaś nic, na czem mogłaby powstać Hiszpanja mocna i sprawiedliwa. Brakowało i brakuje Hiszpanji wielkiej Idei. To zaś, o co walczył wczoraj i walczy dzisiaj żołnierz rewolucji, nie jest godne krwi przelewanej.

I chociaż powstanie obecne ma cechę powstania narodowego — nie jest ono jednak powstaniem ludzi, powstaniem Ruchu, który walczy o wielką Sprawę. Hiszpanja jeszcze nie zdobyła się na taki Ruch Odrodzeńczy. Może dopiero teraz z kurzawy krwi narodzi się Idea, która poprowadzi synów nieszczęsnego kraju na drogę wielkości.

* * *

Francja choruje

Francja choruje. Jej życie społeczne przypomina wahania temperatury u człowieka, który gorączkuje. Dwa lata temu zdawało się, że organizm chorego przemoże niemoc: w pamiętnych dniach lutego świtała lepsza przyszłość Francji. Ale ludzie, którzy posiadali klucz zwycięstwa w ręku, nie umieli go użyć. Zgubiła ich bojaźń i wahanie.

Dzisiaj mści się owa chwila tchórzostwa i braku męskiej woli. Dziś przed organizmem społecznym Francji — staje zagadnienie życia lub śmierci. Życia — jako naród naprawdę wielki i niepodległy, jako naród francuski. Śmierci — jako naród, zepchnięty w jarzmo czerwonych agentów komunizmu.

Oto, do czego doprowadzić może w najbardziej wyrobionem społeczeństwie — brak świadomej woli szerokich mas i brak poczucia odpowiedzialności wobec historji u ich przywódców.

Józef Stanisławski

Idea wspólnoty narodowej

podstawą gospodarstwa

W ostatnich czasach wybuchła w prasie zacięta dyskusja o środki jakiemi należy zwalczać kryzys. W związku z tem powstało zagadnienie programu gospodarczego. Zaczęto zastanawiać się nad posunięciami rządu z zakresu polityki ekonomicznej i tworzyć różne programy. Jedni opowiadają się za zniżką płac drogą deflacyjnej polityki, inni za zniżką cen przez dewaluację czyli sztuczne zmniejszenie wartości pieniądza, inni jeszcze mówią o zniżce stopy procentowej, wkońcu są tacy, którzy chcą przełamać kryzys obniżeniem podatków.

Wszystkie te środki stanowią jedną grupę poglądów. Chodzi tu o stworzenie takich warunków, żeby kryzys mógł się skończyć niejako sam przez się. Poglądy te jednakże są niesłuszne. Kryzys bowiem dzisiejszy jest nietylko kryzysem okresowym konjunkturalnym, ale jest przedewszystkiem kryzysem całego ustroju. Do zwalczenia go nie wystarczą zatem środki natury ekonomicznej, nie uwzględniające zmian samego ustroju.

Drugą grupę poglądów stanowią zapatrywania, że w walce z kryzysem konieczny jest czynny udział państwa. Mówi się, że państwo musi zwalczać kryzys drogą wielkich robót publicznych o charakterze inwestycyj lub też drogą regulowania rynku przy pomocy tworzenia przymusowych karteli albo też drogą monopolu handlu zagranicznego i upaństwowienia banków.

I ta druga grupa ma słuszność tylko częściową. O tyle częściową, że same gospodarcze posunięcia wykonywane nawet przez państwo w szerokim zakresie nie wystarczają.

Jesteśmy bowiem w takim okresie naszej historji kiedy trzeba zacząć gruntowną przebudowę. Ustrój polityczny i społeczno-gospodarczy musi być tak przekształcony, żeby istotnie urządził zorganizowany Naród. Wówczas dopiero posunięcia gospodarcze uzyskają trwałe podstawy światopoglądowe i spotkają się z przyjęciem pełnem zaufania, co umożliwi ich całkowite przeprowadzenie.

Ofiary najcięższe można ponosić tylko w imię wielkiej idei. Sam program gospodarczy w nikim entuzjazmu i skłonności do poświęceń nie wzbudzi. Dlatego też świat pracy: inteligent, robotnik, czy chłop obojętnie wysłuchają najpiękniejszego programu gospodarczego, bo wiedzą, że każdy program, o ile nie wypływa z jakiejś idei i nie jest z jakąś ideą związany, pozostanie martwym zbiorem słów, bez żadnej wartości.

I dopiero w związku z ideą wspólnoty narodowej, w związku z ideą państwa narodowego, państwa sprawiedliwości, hierarchji i demokracji, prawdziwej pełnej demokracji, nabiera program gospodarczy życia i daje bezwględną wiarę w to, że będzie urzeczywistniony. Świat pracy walczy o państwo narodowe, bo wie, że tam kryzys będzie zwalczony i że tam ostatecznie zostaną usunięte warunki jego powstawania, gdzie na gruzach ustroju kapitalistycznego powstanie wspólnota narodowa, ustrój sprawiedliwości społecznej daleki od wyzysku kapitalistycznego, czy komunistycznego.

m. r.

Fakty, które mówią za siebie...

Wymowa cyfr

Izba rzemieślnicza w Warszawie ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za rok 1935. Kart rzemieślniczych było w 1935 roku w stolicy 19,568, przybyło w porównaniu z rokiem poprzednim 1.050.

Część rzemieślników, nawet mając karty rzemieślnicze, pracuje często jako chałupnicy, niektórzy nie prowadzą przedsiębiorstw i nie wykonywają swego zawodu. Liczba świadectw przemysłowych i handlowych, wykupionych w 1935 r. przez rzemieślników w Warszawie, była znacznie mniejsza od liczby zarejestrowanych kart rzemieślniczych. Świadectw przemysłowych nabyło 11.095 rzemieślników, dla przedsiębiorstw handlowych — 2.453. Ogółem warsztatów rzemieślniczych w Warszawie — 11.660.

Największą grupę stanowią zawody włókiennicze — takich warsztatów było 3.389. Są to krawcy, kapelusznicy, kuśnierze, tapicerzy, szczotkarze, powroźnicy i t. p., a wśród nich najliczniejsi są krawcy. Druga skolei, co do wysokości grupa, to zawody spożywcze, jak piekarze, wędliniarze, rzeźnicy, cukiernicy. Tych jest w stolicy 2.219.

Następnie idzie grupa metalowa (brązownicy, ślusarze, zegarmistrze, jubilerzy)— 1.740 warsztatów. Poniżej — grupa skórzana — 1.606 warsztatów, w czem 844 szewców i 175 cholewkarzy. Grupa drzewna jest mniej liczna, bo reprezentowana jest przez 713 przedsiębiorstw, a grupa budowlana — przez 602 zakłady.

Liczba osób, którym ona daje zarobek— 11.660 właścicieli warsztatów u których pracuje w nich jeszcze 33.113 pracowników. Razem więc w stolicy warsztaty rzemieślnicze dają pracę 44.773 ludziom.

Daleko większa przewaga ludności chrześcijańskiej była wśród pracowników, gdyż na ogólną liczbę 33.113 było chrześcijan— 20.000, a żydów 12.507. Pracownicy chrześcijanie stanowili więc 62.2 proc., gdy żydzi — 37,8 proc.

Wytwórczość roczna w tej gałęzi produkcji w samej stolicy przedstawia, według obliczeń izby, wartość 200 miljonów złotych.

Cyfry te mówią najlepiej, jaka siłą są żydzi na każdem polu. Mówią także, że — chcąc pracować i walczyć o Polskę Sprawiedliwą — zniszczyć musimy te cyfry, czyli usunąć żydów z życia naszego Narodu.

Żyd okrada Polaka

W początku r. 1936 w Rzeszowie przy ul. Zamkowej, otworzyła sklep towarów mieszanych p. Stanisława Sitko. W kilka miesięcy później, stwierdziła właścicielka, że brak towarów i gotówki. Stwierdziła, że nieznany sprawca dostaje się do sklepu prawie co noc i systematycznie okrada tak towary, jak i gotówkę, pozostawioną w drobnej monecie.

Ostatni raz był w nocy z 7 na 8 lipca. Właścicielka doniosła o tem policji w Rzeszowie, która przeprowadziła w mieszkaniu żyda Furmana rewizję. Znaleziono stosy rozmaitych towarów jakoto: cukier, kawę, herbatę, migdały, pomadki, rozmaite kasze, masę tytoniu i papierosów, wartości około 1.500 zł.

Wedle ścisłejszego obliczenia przez właścicielkę, brak gotówki i towaru na sumę 2500 zł.

Oto w jaki sposób żydzi dorabiają się majątków na „gojach". Przed niczem się nie cofają, byle mieć pieniądze.

„Falanga"-przedmiotem zainteresowania

Ukazanie się „Falangi" powitało społeczeństwo polskie bardzo serdecznie. Stare formacje polityczne odniosły się zato do naszego pisma naogół wrogo, widzą bowiem w „Falandze" wzrost tych sił społecznych, które zjednoczą cały Naród Polski — a zmiotą z powierzchni naszego życia wszystkie przerosty i schorzenia partyjnictwa, prywaty i walki klas.

Wobec licznych zapytań, skierowanych do Adm. „Falangi", wyjaśniamy, że pismo nasze jest do nabycia u sprzedawców ulicznych, zaopatrzonych w opaski na rękawie z napisem „Falanga". W najbliższych dniach podamy także adresy firm, gdzie będzie do nabycia nasze pismo.

Cynizm żyda

Aron Muta Gesterman, korzystając z wielkiego tłoku w tramwaju, dopuścił się względem p. W. czynów obrażających moralność publiczną. Pani W. wezwała policjanta, który spisał protokół.

Żydzi nie mają moralności. Są tak cyniczni, że nie umieją zachować nawet pozorów... przyzwoitości. Uważają się za władców świata, którym wszystko wolno.

Socjalizm — to trąd, który niszczy i rozkłada — żywy organizm Narodu

O Polskę jutra

Inteligent — świadomym członkiem Narodu

W poprzednich numerach „Falangi", na tem samem miejscu, omówiona była rola, jaką pełnić będą w przyszłej Polsce chłop i robotnik polski.

Obecnie przyszła kolej na zdanie sobie sprawy z obowiązków uświadomionego inteligenta.

Inteligenci całego świata uważają się za najbardziej cenny element w społeczeństwach; sądzą, że są podstawą i najistotniejszą ich częścią.

I mylą się.

Minęły te czasy, kiedy rozumiejącym życie i procesy dziejowe był tylko inteligent; kiedy inteligent — rycerz, szlachcic, czy późniejszy fabrykant — tak przerastał w zrozumieniu zjawisk i faktów życia swoich zapóźnionych współbraci, że ci musieli iść za nim, jak niewolnicy.

Z biegiem lat życie różnice te zatarło.

I dzisiaj można już mówić o poziomie wyrównanym.

Zmieniły się też warunki, jakie decydowały o pozycji człowieka w społeczeństwie. Zrozumiano wreszcie, że urodzenie, wykształcenie i majątek nie mogą stanowić o miejscu, jakie powinien zająć człowiek w organizacji społecznej.

Do głosu dochodzą warunki nowe: — pożyteczność dla ogółu i wola służenia mu akcentowana w czynach.

Tym warunkom odpowiedzieć może zarówno inteligent, jak chłop i robotnik dzisiejszy. Dlatego do pracy powołani są wszyscy.

W zmienionych warunkach rola inteligenta jest trudna i doniosła.

Idąc w jednym szeregu z robotnikiem i chłopem ku temu samemu celowi, spotykając się z nim w codziennej pracy zawodowej i społecznej, pracując z nim na zasadach już nie tylko nadrzędności, ale często nawet podporządkowania, powinien pamiętać o tem, że na niego patrzą! Patrzą uważnie. Że mogą go dobrze obserwować i albo znajdą, że jest jałową szmatą, albo ocenią jego wartości i stanie się dla nich wzorem postępowania w pracy dla ogólnego dobra. Od tego jak go ocenią, będzie zależała jego pozycja w organizacji społecznej: bo jednostką kierownicą może być tylko ta, która narzuca się innym w sposób naturalny jako najbardziej wartościowa pod względem rozumu, charakteru i ukochania sprawy.

Inteligent polski, zanim wykorzeni z siebie wszystkie wady, często będzie musiał unikać wzroku ciekawych.

Nie będzie mógł pozwolić, żeby zauważono, że jest lękliwy z usposobienia. Łagodne określenie... Że jest oportunistą. Że obca mu jest i trudna praca w zespole. Że opanowały go obojętność i zniechęcenie do spraw ogólnych. Że zasklepił się w swoich osobistych interesach. Że jest powierzchowny, płytszy często od swego sąsiada, co robi buty. Że nie ma ideałów. Że idzie przez życie jak ślepiec, nieświadom procesów, jakie wokół niego zachodzą. Że ma pustkę wewnątrz. Że wreszcie nie jest skłonny do czynu i obce jest mu poświęcenie dla ogółu, ofiara z siebie dla dobra Narodu.

Te wady musi w sobie zniszczyć, jeżeli ambicja jego kierowania innymi ma być usprawiedliwiona. A wtedy stanie się prawdziwie pożytecznym członkiem Narodu.

W Polsce jutrzejszej na inteligencie spoczywać będzie, poza wieloma obowiązkami kierowniczemi, jeden najważniejszy — wychowanie w duchu nowych zasad najbliższych pokoleń Polaków; urobienie nowego typu człowieka, Polaka — żołnierza, który będzie budował, rozszerzał i ulepszał gmach Wielkiej Polski.

Do inteligenta w pierwszym rzędzie należeć też będzie pogłębianie rodzimej kultury i praca nad dalszem kształceniem, rozwijaniem i aktualizowaniem myśli społeczno-politycznej, którą zapoczątkował Ruch Młodych.

Pomny na klęskę inteligencji rosyjskiej, poniewierającej się teraz na całym świecie, pokutującej po dziś dzień za małość ducha, inteligent polski nie uchyli się od części, jaką na drodze marszu do wielkości Narodu jemu wykonać wypada.

Inteligent polski stanie na wysokości zadania i—razem ze swym bratem ze wsi i z fabryki — zawinie rękawy do walki ze złem i do budowy lepszej przyszłości Polski.

ADOLF JÓZEF REUTT

Socjalizm narzędziem—żydowskim

„Tylko jeszcze zwycięski proletarjat może żydostwu pełną przynieść emancypację. W jego zwycięstwie jest całe żydostwo zainteresowane".

(Karol Kautsky „Rasa a żydostwo")

Tak pisał przywódca socjalistów niemieckich, żyd, Karol Kautsky.

Jak to „pełne równouprawnienie żydów" wygląda, widzieliśmy w Rosji.

Dokończenie na 4-ej stronie

TADEUSZ SADOWSKI

Żydzi o sobie...

wyjątki z pism i ksiąg żydowskich

Murzyńska moralność

„Majętności gojów są jako pustynia. Kto je pierwszy zajął, pierwszy ma do nich prawo".

(Baba Batra 54 b historyczne ks. żydowskie)

Religja żydów jest religją polityczną. Dąży do zapewnienia Jehowie królestwa bożego na ziemi przez opanowanie całego świata przez żydów. Etyka żydowska dostosowana jest do tego celu: sprawiedliwym jest ten żyd którego czyn zmierza do osiągnięcia celu politycznego: władztwa żydów nad innemi narodami. Majątki „gojów" są niczyje — żyd ma je zająć bo przyśpiesza realizację królestwa Izraela na ziemi.

Żydzi dążą więc do wprowadzenia takiego ustroju politycznego, w którym najłatwiej im będzie opanować „gojów". Osiągają to w ustroju komunistycznym, w którym ma nie być własności prywatnej.

Wszelkie dobra materjalne (ziemia np.) i środki produkcji (fabryki) są w rękach kierowników partji komunistycznej i aparatu urzęd niczego. i tu i tam są w przeważającej liczbie żydzi.

I tak np. w Rosji Sowieckiej w r. 1922 w komisarjatach wojny i zagranicznym było 77% żydów; w komisarjatach finansów, pracy i oświaty — 80%; pracy, opieki spol. i sprawiedliwości 100%!!!

Dziś jest podobnie.

Przez wprowadzenie komuny, żydzi chcą zrealizować panowanie swoje nad światem.

Nie uda się to wam, szakale Narodu!

Komuny w Polsce nie zobaczycie!

Nie zobaczycie też Polski mocnej i szczęśliwej, bo was w niej nie będzie!

Komunizm i żyd to jedno

„W żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny... Wszystko to razem wzięte czyni z żydów typ wybitnie rewolucyjny, ściśle mówiąc typ raczej okresu niszczenia, niż twórczości".

„(Idelsohn, pisarz żydowski)"

Ruch Młodych wypowiedział nieubłaganą walkę komunie, sięgającej krwawą ręką po duszę narodu polskiego.

Komunę zmiażdżymy siłą, wyznawanych przez nas idei.

Żadnej idei, a więc i komunizmu, nie można pokonać pięścią żandarma.

Ideę zwyciężyć może tylko wyższa, wznioślejsza i piękniejsza Idea. Taką ideę daje Ruch Młodych!

My jesteśmy idealiści — komuniści to niewolnicy masonji. My wierzymy w Boga — oni są bezbożnicy; my jesteśmy Polacy — komuna to żydy; za podstawę społeczeństwa uważamy katolicką rodzinę — komuniści dążą do jej rozbicia; my budujemy — oni burzą; we wszystkich Polakach widzimy braci — oni wrogów; W ustroju naszym robotnik, inteligent i chłop to świadomi członkowie Narodu Polskiego — w ustroju komunistycznym — niewolnikami maszyny i żydów.

Komunę zmiażdżymy!

Czas już bowiem, by ulice miast i wsi niepodległej Polski przestały broczyć krwią Polaków. By przestały broczyć krwią bruki Krakowa, Lwowa, Częstochowy, Torunia.

Czas, by robotnik polski nie dał się prowadzić żydom.

Robotnik polski będzie świadomym swych celów Polakiem, nie zaś narzędziem w rękach żydów.

Zachłanność, chciwość, chytrość

„Całe bogactwo narodów przejdzie do narodu żydowskiego; będą one szły poza narodem żydowskim w kajdanach jak więźniowie... Naród i Państwo które nie będzie służyło Izraelowi zostanie zniszczone... żydzi będą żyli w dostatku i radości. Szczęście ich nie będzie miało końca, serce się rozraduje i będą rośli jak trawa".

Izydor Loeb

(O królestwie Mesjańskiem)

Uparcie dążą żydzi od wieków do opanowania świata.

Walczą podstępem, chytrością, złotem i krwią „gojów", których pchają na barykady rewolucji, rzekomo dla ich własnego dobra. Robotniku, prowadzony przez żydowski socjalizm i komunę do bratobójczych walk, wiedz, że krew twoja jest nawozem pod potęgę żydostwa! Wiedz, że oddajesz dzieci twoje w niewolę, że one przeklinając Cię „będą szły poza narodem żydowskim w kajdanach jak więźniowie"! „A całe bogactwo narodów przejdzie do narodu żydowskiego".

Robotniku! Spotykasz codziennie kapitalistę żydowskiego; wiesz, że ma majątki, auta, palace... Jego rodzony brat jest komunistą.

Jeden jest twoim wyzyskiwaczem w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, drugi nim będzie w ustroju komunistycznym.

Od jednego i od drugiego wyzyskiwacza wolny będziesz w WIELKIEJ POLSCE, którą zbuduje Ruch Młodych.

Ruch Młodych daje Narodowi siłę i zdrowie

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami

Pod Ostrze

Zły Polak — gorszy od żyda

Jeszcze przed wojną europejską w walce z żydowstwem zaczęto stosować bardzo skuteczną i słuszną metodę.

Mianowicie zwrócono opinję publiczną przeciwko tym Polakom, którzy popierali w jakikolwiek bądź sposób interesy żydowstwa.

Piętnowano pachołków żydowskich. Wytykano ich palcami, nie utrzymywano z nimi stosunków towarzyskich, nie rzadko się zdarzało, że Polak, wychodzący ze sklepu żydowskiego, wracał do domu i tam po zdjęciu płaszcza przekonywał się, że chodził po mieście z kartką na plecach tej treści następującej: wyrysowana świnia i napis — „świnia — bo kupił u żyda".

Metody te były skuteczne.

* * *

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów wydało komunikat do swoich członków, zawierający tekst uchwały Walnego Zgromadzenia z dn. 27 marca 1936 r.

W komunikacie tym m. inn. czytamy:

„Minął już czas perswazyj i tłumaczeń.

Walne Zgromadzenie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów wzywa wszystkich adwokatów Polaków do nieutrzymywania stosunków towarzyskich z tymi adwokatami Polakami, którzy przez przyjmowanie aplikantów żydów przyczyniają się do coraz większego zażydzania adwokatury w Polsce".

Oby szczęśliwy początek!.. Z przykładu Kolegów Adwokatów powinni skorzystać wszyscy uczciwi Polacy. Trzeba się wreszcie wziąć do zdrajców sprawy narodowej. Ze względów cenzuralnych nie możemy powiedzieć, na co zasługują sobie pachołki żydowskie.

Polak, popierający interesy żydowskie, jest gorszy i szkodliwszy od żyda: powinien być traktowany, jak zbrodniarz, bo zdradza własny Naród.

* * *

Pamiętajcie, wy, kupujący u żydów, i wy handlujący z żydami, i wy wszyscy, którzy w rozmaity sposób ułatwiacie żydostwu istnienie i przedłużacie jego życie w Polsce, że przyjdzie chwila, kiedy żaden uczciwy Polak nie waży się podać wam ręki, kiedy potraktuje was z haniebnie zasłużoną pogardą i pokaże wam drzwi!

Bo interes własny przekładacie nad dobro Narodu.

Jesteście gorsi od żydów!

a. r.

Socjalizm — narzędziem żydowskim!

Dokończenie ze strony 3-ej.

Krwią, przelaną na barykadach rewolucji, wywalczył robotnik rosyjski żydostwu pełne równouprawnienie, sobie zaś nędzę. Żydostwu — panowanie, sobie — niewolę.

Robotniku! Wiedz, że i w Polsce żydowski komunizm i żydowski socjalizm nie o Twoje walczą prawa, ale wyzyskać chcą twą pracę i twą krew dla interesów własnych.

Czy to zbieg okoliczności?

P. premjer Składkowski przyjął delegację działaczy żydowskich, która prosiła o opiekę w związku z zajściami przeciw żydowskiemi.

. . . .

Tak się jakoś złożyło, że konferencja owa zbiegła się z procesami w sprawie zaburzeń komunistycznych w kilku miastach Rzeczypospolitej. Na ławach oskarżonych zasiedli przeważnie żydzi, do więzień powędrowali przeważnie żydzi. Świadkowie zeznali że **żydzi byli głównymi inspiratorami zajść:** oni popchnęli polskich robociarzy na kule policji, ukrywszy się przedtem bezpiecznie za plecami tłumu, oni **wznosili okrzyki: „Precz z Polską!"**

Człowiek roztropny niszczy zazwyczaj szkodników: zabija wściekłego psa, wyplenia kąkol ze zboża, zasypuje malaryczne bagna, gasi pożar swego domu i t. d.

Czy żydostwo nie jest szkodliwe? Czy nie jest rzeczą jasną i godziwą walka z niem?

Jan Winrych

Przez szlaki siedmiu mórz...

Wrażenia z wycieczki polskim okrętem

Otrzymawszy pewnego dnia telefon, — panie L. niech Pan się dołączy do nas na wycieczkę przez 7 mórz, dałem się skusić i przyrzekłem wziąć udział. Udałem się do biura Orbisu na ul. Marszałkowska róg alei Jerozolimskiej, celem załatwienia potrzebnych formalności. Tam przy jednym z bocznych biurek, siedzący urzędnik zaproponował mi ubezpieczyć się na wypadek śmierci, lub od wypadku. Propozycja była tak zachęcająca, że udałem się natychmiast pod wskazany adres do Tow. Ubezpieczeń „Polonja". Tu z przerażeniem zauważyłem, że jest to instytucja w 100% żydowska. Widząc same żydowskie oblicza i przeczytawszy z naiwnej ciekawości dziesiątki paragrafów pod tytułem „Warunki asekuracyjne" z których — po dokładnem przejrzeniu — wynika, że cała asekuracja jest dobrem interesem dla firmy, a nie dla asekurującego się, zrezygnowałem z usług tej instytucji. Natomiast fakt, że polski urzędnik z państwowej instytucji („Orbis") posyła polskich obywateli do 100% żydowskiej firmy, sprawił mi taką przykrość, że straciłem na cały dzień humor. Czytając wieczorem w domu różne druki informacyjne tyczące się tej wycieczki, zauważyłem znów, że na 4 przewodników, wydelegowanych przez biuro „Orbis", tylko jeden ma polskie nazwisko, jeden nazwisko „niewyraźne", a 2 zupełnie żydowskie. Robiło to na mnie wrażenie, jakby wśród naszej chrześcijańskiej inteligencji nie było można znaleść 4 odpowiednich ludzi.

* * *

Przyznać trzeba, że zasadniczo była bardzo dobra i sprawna organizacja. Podczas przejazdu przez Rumunję, uderzył nas ciekawy fakt.

Podczas kilku godzinnej jazdy pociągiem pośpiesznym, nie zauważyło się ani jednego domu mieszkalnego, nawet na dalekim horyzoncie, ani jednej szosy nowoczesnej. Jest to dowodem nędzy, która tam panuje. Niechcąc się rozpisywać w romantycznem przejeździe przez Bosfor, bo robiło to już tylu innych, chciałbym tylko nadmienić, że pewnego rozczarowania doznaliśmy prawie wszyscy, przy zwiedzaniu Istambułu, dawniejszej stolicy Turcji.

Szczególnie Panie, które z niecierpliwością czekały na pokazanie haremu, były rozczarowane, gdy zobaczyły dawniejszy pałac Sułtana, który według europejskiego pojęcia jest więcej podobny do jakiejś stodoły lub mieszkania cyrkowców. Dom gdzie dawniej zamieszkiwali Eunuchowie, podobny jest więcej do zwykłego, a raczej całkiem podłego więzienia i nadawałby się w najlepszym razie do hodowli psów.

Ponure wrażenie robiły ogromne meczety, których w Istambułu jest bardzo dużo, lecz podobne do siebie, jak jajko do jajka, swemi rozmiarami, monotonnością i pustką. Tem więcej, że zauważyło się na każdym kroku zupełne zaniedbanie. Imponujące wrażenie natomiast zrobił na wszystkich skarbiec sułtański.

Są tam takie bezcenne arcydzieła sztuki jubilerskiej, że człowiek sobie tego wyobrazić nie może.

Wartość tych arcydzieł nikt nie jest w stanie ustalić, lecz wynosi to setki miljonów. Niestety, z powodu braku czasu, przepędzono nas klusem około wszystkich witryn, i nikt nie był w stanie, choć czwartą część tych wszystkich prac obejrzeć.

Nie mało nam także zaimponowało, gdy wysiadając na ląd, zauważyliśmy sznur, około 90 taksówek, lecz nie były to taksówki w pojęciu naszem, a piękne nowoczesne, limuzyny, Chryslery, Buicki, Cadllaki, Packardy i t. d. Znów mi się przykro zrobiło, że takie „nie mocarstwowe" Państwo, z taką zaniedbaną i brudną stolicą posiada tyle pięknych samochodów, a nasza „mocarstwowa" Polska ze swoją piękną (dla nas Polaków) Warszawą ma same stare gruchoty.

Mimowoli pomyślałem sobie, co tacy cudzoziemcy, zwiedzający państwa europejskie, pomyślą sobie, gdy zawiną także do Warszawy i zobaczą nasze pudła rozgruchotane, które my nazywamy taksówkami?

Na statku wieczorem spotkała mnie nowa i bardzo przykra niespodzianka. Siądając do kolacji, zauważyłem, że na widelcach i nożach, prócz stempla: Gerlach—Warszawa" grawerowane są dodatkowo napisy hebrajskie, czyli, że musimy się posługiwać nakryciem koszernem. Zapytując się dlaczego podano nam koszerne widelce i noże, dowiedziałem się, że podczas przewozu żydów do Palestyny, na statku było dosłow nie wszystko koszerne.

Nie wiem, czy istnieje drugie państwo na świecie, któreby się wobec paczki żydów tak poniżało jak to się robi u nas w Polsce.

Kr.

Dalszy ciąg nastąpi.

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja Administracja: Czerniakowska 196. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 7.10-55.

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39.